

*Od Redakcji*

## ŚWIAT POWIERZONY CZŁOWIEKOWI – I CO DALEJ?

We współczesnej teologii i myśli chrześcijańskiej na nowo dużo miejsca zajmuje świat, który Bóg Stworzyciel powierzył człowiekowi, aby go „uprawiał” i nad nim „panował” (por. Rdz 2). Dzieje się tak głównie za sprawą dynamicznego rozwoju ruchów ekologicznych, które próbują stawiać tamę dewastacji czy wręcz destrukcji środowiska naturalnego, i to w wielu jego wymiarach. Dużym impulsem dla biblistów jest także encyklika papieża Franciszka *Laudato si'*. Jest to dokument niezwykle bogaty w refleksje biblijne, odważny teologicznie i mocno dopingujący autentyczną, duszpasterską i chrześcijańską troskę o świat rozumiany jako wspólny dom wszystkich ludzi. Intencją redakcji i autorów niniejszego numeru „*Verbum Vitae*” nie jest komentowanie bardzo jasno napisanych punktów encykliki czy publikacji ekologicznych. Chodzi natomiast o wydobycie z Pisma świętego i z bogatej Tradycji Kościoła tych obrazów relacji świat – człowiek, które głębiej niż myślenie ekologiczne i troska pasterska pokazują jej boski i zbawczy charakter. Wiąże się z tym między innymi pytanie nie tylko o stwórczy, ale i historio-zbawczy związek Boga ze światem czy poza doczesny cel świata. Równie ważna kwestia to miejsce człowieka w świecie: na szczycie jako do-

minator czy pośrodku stworzeń jako ich kapłan i przewodnik ku Chrystusowi – Bóg bowiem „wszystko poddał pod Jego stopy, a Jego samego ustanowił nade wszystko Głową dla Kościoła, który jest Jego Ciałem, Pełnią Tego, który nappełnia wszystko wszelkimi sposobami” (Ef 1,22-23).

Pierwszą część numeru otwiera artykuł ks. prof. Stefana Szymika MSF „*Czyńcie sobie ziemię poddaną*” (Rdz 1,28). *Cywilizacyjny postęp ludzkości w świetle Rdz 1–11*. Autor ukazuje biblijno-teologiczne podstawy panowania człowieka nad światem stworzonym (Rdz 1,26-28) i, co za tym idzie, wyciąga wnioski dotyczące cywilizacyjnego postępu ludzkości. Najpierw bada nałożony na człowieka nakaz Boży „panowania” i „czynienia poddaną” ziemię (Rdz 1,26-28). Niezwłocznie jednak wnika w treść tekstów, w których obecna jest idea rozwoju cywilizacyjnego ludzkości (Rdz 4,2-4.17-22; 9,1-7.20-27; 11,1-9). Wnioski dotyczące cywilizacyjnego postępu ludzkości opiera w gruncie rzeczy na dwóch ograniczeniach bezwzględnej – wydawać by się mogło – władzy panowania człowieka nad światem stworzeń. Pierwsze ograniczenie wynika z natury człowieka będącego reprezentantem i współpracownikiem Boga na ziemi (*imago Dei*), który to człowiek urzeczywistnia swoją władzę w Jego imieniu, a to oznacza, że winien liczyć się z Bożymi prawami wpisanymi w stworzenia i w samo istnienie świata. Drugim wyznacznikiem władzy człowieka jest fakt, że świat stworzony został powierzony całemu rodzajowi ludzkiemu i wszyscy ludzie są beneficjentami świata stworzonego. Nie może więc być mowy o postępie cywilizacyjnym wtedy, gdy więcej niż połowa ludzkości żyje w skrajnym ubóstwie, ponieważ pozbawiana jest dostępu do bogactw naturalnych zamieszkiwanego przez siebie terytorium czy kontynentu.

Świat powierzony człowiekowi przez Stwórcę szybko nawiedził kataklizm potopu, który wydarzył się na skutek narastającego zepsucia religijno-moralnego ludzi. Na szczególną uwagę zasługuje tzw. jahwistyczne zakończenie opowiadania o potopie, ponieważ obejmuje zaledwie trzy wersety

(Rdz 8,20-22), na których treść składa się jedynie ascetyczny opis ofiary Noego (8,20), nieco enigmatyczna decyzja Pana, by nie zlorzeczyć już ziemi z powodu człowieka (8,21), wreszcie zapowiedź dotycząca trwałości takich zjawisk, jak siew i żniwo, mróz i upał, lato i zima, dzień i noc, które, zgodnie z Bożą obietnicą, „nie ustaną, jak długo trwać będzie ziemia” (8,22). Ciekawe wnioski z analizy ostatniej zapowiedzi Boga dotyczącej czasu po potopie wyciąga ks. dr Krzysztof Napora. „Wzmianki o Bożych dekretach dotyczących zjawisk naturalnych, podobnych do tego w Rdz 8,22, znaleźć można w Hi 28,26-27; Ps 148,6; Prz 8,29; Jr 5,22. We wszystkich tych tekstach Bóg prezentowany jest jako ten, który ustalił porządek i granice po wszystkie czasy, porządek, który czyni życie czymś możliwym, radosnym i bezpiecznym. Dekrety te, ogłoszone w dziele stworzenia i odnowione po potopie, przywodzą na myśl ideę pierwotnego przymierza pomiędzy Stwórcą i stworzeniami zawartego w akcie stworzenia. Być może to właśnie przymierze wspomina prorok Jeremiasz, kiedy mówi: „Tak mówi Pan: Jeżeli możecie złamać moje przymierze z dniem i moje przymierze z nocą, tak że nie nastąpi ani dzień, ani noc w swoim właściwym czasie...” (Jr 33,20). To na fundamencie tego przymierza budowane będą kolejne przymierza Boga z ludźmi, poczynwszy od przymierza z Noem, zapowiedzianego w Rdz 6,18 i zrealizowanego w Rdz 9, poprzez przymierze z Abrahamem, Mojżeszem i Dawidem, aż po przymierze, jakie Bóg zawarł z człowiekiem w Jezusie Chrystusie. Oznacza to, że ciężkie grzechy ludzi, jakkolwiek rujną świat stworzeń, nie są w stanie odwołać przymierza między Stwórcą i stworzonymi przez Niego ludźmi.

W stworzonym i ocalonym przed całkowitym zniszczeniem świecie objawia się Bóg jako jego Twórca. Psalmiści wzywają do poznawania Boga i Jego działania w przyrodzie. Podkreślają wiele razy, że to Bóg YHWH stworzył wszechświat i wszystko, co go wypełnia. Wzywają wierzących, aby, patrząc na świat, dostrzegali nie tylko mądrość i moc swojego Boga, ale nade wszystko Jego nieustanną troskę o gwarantujący

życie ładu w świecie. Jak pisze ks. dr Tomasz Niedźwiedzki, według psalmistów „natura nie jest ani bierna, ani niema, lecz jest aktywnie zaangażowana w oddawanie chwały Bogu, współpracująca z Nim w ocalaniu człowieka i odzwierciedlająca w pewien sposób niektóre z przymiotów Boskich”. Należy wraz z autorem podkreślić, że objawienie Stwórcy w naturze nie jest pozbawione dwuznaczności: jest On światłością, lecz okrywa Go obłok i ciemność, Jego symbolem jest zarówno woda, jak i ogień, deszcz i słońce. Dopiero objawienie, które dokonało się poprzez słowa i wydarzenia wypowiedziane i dokonane w historii Izraela, pozwala poprawnie odczytać te tajemnicze znaki i symbole Bożej obecności w stworzonym świecie i w życiu ludzi, stworzonych wraz z całym kosmosem.

Z kolei mędrcy Izraela w sposób wyjątkowo mocny zwracali uwagę na harmonię makrokosmosu, co najlepiej widać w Syrachowym opisie ciał niebieskich (43,1-10). *Cała jednostka literacka, jaką jest tekst* Syr 42,15–43,33, to hymn na cześć Stwórcy i Jego dzieła, w którym to hymnie dominuje zachwyt nad stworzonym światem, będącym świadectwem wielkości, wszechmocy i piękna Boga. We fragmencie 43,1-10 natomiast Syrach, opisując nieboskłon i ciała niebieskie (słońce, księżyc i gwiazdy), podkreśla ich niezwykłą wielkość i piękno. Ale – jak dowodzi ks. dr hab. Andrzej Piwowar – „gdy wczytamy się dokładnie i wnikiemy głębiej w jego grecką wersję, to odkrywamy, że mówi on również o harmonii i łaździe w makrokosmosie, które z kolei świadczą o mądrości Stwórcy. Prezentacja księżycy (43,6-8) i gwiazd (43,9-10) wyraża wprost (*explicite*) powyższe prawdy. W poetyckiej prezentacji firmamentu (43,1) i słońca natomiast (43,2-5) zawarte są one *implicite*, tzn. w znaczeniu takich słów, jak np. *stereōma*, oraz w zadaniach (funkcjach w świecie) przypisanych im przez Boga”.

W wizjach prorockich nie brak obrazów świata odnowionego, głównie za sprawą królowania Mesjasza. Jedną z takich wizji jest tekst Iz 11,6-8. Badając go, ks. dr Bartłomiej Sobierajski odkrywa w nim bardzo charakterystyczny opis

zachowań zwierząt i ludzi, swego rodzaju ekosystemem pokoju. Autor artykułu odkrywa trzy główne cechy tego mesjańskiego ekosystemu pokoju. „Po pierwsze, wspólne pasienie się zwierząt na polach będących własnością YHWH. Po drugie, spożywanie pokarmu dostępnego w obfitości, co symbolicznie wskazuje na medytowanie i przestrzeganie Bożego prawa. Wreszcie, prowadzenie wspólnoty przez władcę według woli YHWH”. Należy podkreślić, że w tym idealnym ekosystemie dominuje idea wspólnego, czyli równomiernego, dostępu do pokarmu oraz jego obfitość, wynikająca z przestrzegania Prawa Bożego. W tak uporządkowanym świecie, nad którym będzie „panował” Mesjasz, nie ma walki między różnymi gatunkami stworzeń ani wojen między ludźmi (por. Iz 32). Panuje w nim pokój i bezpieczeństwo. Jednak taki ekosystem pokoju będzie możliwy wtedy, gdy ludzie poznają Mesjasza, namaszczonego Bożym Duchem, i uwierzą w Niego, stając się tym samym Jego współpracownikami w dziele „panowania nad światem” powierzonym im przez Stwórcę.

Na bazie wielkich wizji prorockich dotyczących odnowy i uporządkowania świata w czasach Mesjasza, a także w nawiązaniu do biblijnego motywu stworzenia przez Boga „nowych niebios i nowej ziemi” (Iz 65,17; 66,22), rozwinęła się bogata literatura międzytestamentalna, w której temat transformacji kosmosu – jak pokazuje ks. prof. Marek Parchem – jest często podejmowany. Na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza pisma o charakterze apokaliptycznym. Motyw transformacji kosmosu jest w nich ukazywany jako ostatni etap wydarzeń eschatologicznych. „Świat skażony grzechem i zdominowany przez siły zła – pisze ks. Parchem – zostanie w czasach ostatecznych przemieniony i odnowiony przez Boga w rzeczywistość doskonałą, gdzie na wieki panować będzie sprawiedliwość i dobro”. Apokaliptycy w różny sposób zapowiadają tę przemianę: nieraz jako odnowienie, a nieraz jako zastąpienie tego, co było, nowym porządkiem. Jedno jest jednak wspólne dla wszystkich tych pism, a mianowicie pewność, że „nowe stworzenie”, którego Bóg dokona w cza-

sach eschatologicznych, będzie rzeczywistością doskonałą, gdzie nie będzie grzechu, zepsucia i zła, a panować będzie na wieki sprawiedliwość, dobro i prawda. To ostatecznie sam Bóg dokona transformacji całego stworzonego kiedyś przez siebie świata, a w ciągu dziejów skażonego złem dokonywanym przez ludzi. Dopiero taki świat, w którym na nowo zagości pierwotna harmonia i doskonałość, powierzy ludziom – sprawiedliwym i wiernym, wolnym od wszelkiej nieprawości oraz idolatrii.

Drugą część otwiera artykuł poświęcony problemowi poznawania Boga ze stworzeń. Ks. dr Hubert Ordon SDS analizuje tekst Rz 1,19-20, w którym św. Paweł stwierdza, że ludzie mają możliwość i są zdolni do poznawania prawdziwego Boga, patrząc na stworzony przez Niego świat. Ludzie dobrej woli taką wiedzę o Bogu jako Stworzycielu świata faktycznie posiadają. „Zdobywają tę wiedzę – pisze ks. Ordon – dzięki posiadanym naturalnym zdolnościom poznawczym oraz dostrzegalnym w świecie przyrody skutkom stwórczego działania Bożego. Poznanie to nie dokonuje się na drodze logicznego wnioskowania przyczynowego (ze skutku na przyczynę), lecz na drodze namysłu, refleksji nad różnorodnością istniejących bytów, potęgą sił przyrody, harmonią dostrzegalną w naturze, budzącą podziw mądrością, widoczną w konstrukcji otaczającego świata, ale także dzięki intuicji, czyli wewnętrznemu doświadczeniu człowieka”. A to wszystko dlatego, że nie tylko człowiek, ale także całe „stworzenie jest obrazem Stwórcy” – Jego mądrości i wszechmocy.

Z kolei s. dr Joanna Nowińska CM w swoim artykule trafnie zauważa, że „autor natchniony Apokalipsy św. Jana wielokrotnie przywołuje świat stworzony jako medium czy narzędzie Bożej interwencji, albo materię znaku, skierowanego ku człowiekowi (np. Ap 8,6-13). Balansuje tu na antypodach: proklamacja piękna (np. Ap 4,3-8) – ogrom zniszczenia (Ap 16,3-4)”. Szczególnym przykładem piękna przeniesionego ze świata stworzonego w przestrzeń niebieskiego Jeruzalem są kamienie w jego fundamentach (Ap 21,19-20). Wpisane

w charakterystykę Miasta – Oblubienicy Baranka (nowego Jeruzalem) oddają bogactwo i różnorodność przejawów relacji Boga z człowiekiem: jej intymności, dyskrecję, głębię duchową. Paleta barw, dostępna ludzkiej percepcji jedynie przy świetle, odsyła do Stwórcy, którego świetlisty blask porównywany jest do blasku złota, jaspisu, przezrystości kryształu. Ważny dla Kościoła zbawionych wymiar wspólnotowy oddany został wzmianką o imionach Apostołów na poszczególnych warstwach kamieni, a precyzyjnie stosowane liczebniki porządkowe mają na celu wskazywać na harmonię i ład obecne w tej wspólnocie niebieskiego Jeruzalem. W sumie artykuł pozwala na wyciągnięcie doniosłego wniosku: piękno świata stworzonego jest symbolem piękna, które będzie wręcz fundamentalnym czynnikiem „nowego nieba i nowej ziemi” – świata i ludzi przemienionych mocą Boga i zwycięskiego Baranka.

Mając przed oczami tak liczne przykłady tekstów, w których dominuje temat stworzenia, jego poszanowania i transformacji, nie brak biblistów, którzy mówią o potrzebie ekologicznej hermeneutyki Biblii. Perspektywy rozwoju takiej interpretacji Pisma Świętego przybliży dr Tomasz Twardziłowski. Jak zauważa, współcześnie wyróżniamy trzy główne nurty hermeneutyki ekologicznej: apologetyczny, który często upraszcza i deformuje znaczenie tekstu, radykalny, który odchodzi od hermeneutyki w stronę dekonstrukcji Biblii i rekonstrukcji nowego, hipotetycznego tekstu, neoortodoksyjny, który ma szansę na dalszy rozwój, ponieważ poszukuje w tekście podstaw lepszego rozumienia właściwej relacji człowieka ze stworzonym światem, w którym żyje i ma zostać zbawiony. Można zauważyć, że prezentowane w niniejszym numerze „Verbum Vitae” artykuły egzegetyczno-teologiczne nie tylko wpisują się w ten trzeci nurt, ale go znacząco ubogacają. Podejmują bowiem równie cenną refleksję – opartą na świadectwie samych tekstów Pisma świętego tak ST jak i NT – nad stanem świata stworzonego, który „wzdycha”, pozostając w swoistej niewoli zepsucia wywołanego i wciąż

pogłębianego przez grzechy ludzi, a nade wszystko nad jego konieczną transformacją. Tylko dzięki niej będzie mógł się stać środowiskiem Bożym – przestrzenią komunii Boga z ludźmi, jak to obrazowo zapowiada Księga Apokalipsy św. Jana.

Świadectwem neoortodoksyjnej interpretacji Pisma Świętego jest bez wątpienia encyklika *Laudato si'* papieża Franciszka. Ojciec św. – jak ukazuje to w swoim artykule dr Anna Maria Wajda – kładzie nacisk na zakorzenienie historii zbawienia w świecie stworzonym: „Historia przyjaźni z Bogiem ma zawsze miejsce w przestrzeni geograficznej, która staje się znakiem bardzo osobistym, a każdy z nas zachowuje w pamięci miejsca, w których zaznał wiele dobra” (LS 84). A przywoływany przez papieża przykład Jezusa z Nazaretu ma nas uczyć „wrażliwości na piękno istniejące w świecie, bo On sam był w stałym kontakcie z przyrodą i zwracał na nią szczególną uwagę, pełną miłości i zadziwienia” (LS 97). Tym samym troska człowieka o stworzony przez Boga świat, o zachowanie jego piękna i harmonii, jest czymś więcej niż działaniem ekologicznym. Nabiera znamion działania służącego zbawieniu – wpisuje się w soteriologię, której momentem szczytowym jest przemienienie zdeformowanego ciała ukrzyżowanego Jezusa w ciało chwalebne, jaśniejące blaskiem piękna i harmonii nieba: „Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło” (Mt 17,2).

Trzecią część numeru otwiera niezwykle interesujący artykuł dr Karoliny Kochańczyk-Bonińskiej, w którym autorka bada nauczanie Maksyma Wyznawcy na temat odpowiedzialności człowieka za stworzony świat. Jak wiadomo, teolog ten łączył w swych pismach szeroko rozumianą tradycję filozoficzną z dziedzictwem teologicznym, ale także formułował oryginalne tezy dotyczące roli człowieka we wszechświecie. Widział w człowieku pośrednika między stworzeniem i Stwórcą. Ostatecznie doszedł do bardzo ważnego wniosku, że ostatecznym przeznaczeniem wszechświata jest przebóstwienie, a zadaniem powierzonym człowiekowi jest

nie tylko rozpoznanie tego najgłębszego celu kosmosu, ale nade wszystko współuczestnictwo w jego urzeczywistnieniu. Przybliżony w artykule system myślenia biblijno-teologicznego Maksyma jest tak oryginalny i wnosi tak wiele nowych impulsów dla autentycznej troski człowieka o świat, że warto przytoczyć jego syntetyczne ujęcie dokonane bardzo przejrzyście przez autorkę: „Analiza nauki Maksyma o Logosie pokazuje, jak poprzez wcielenie kosmos jest złączony ze Stwórcą i jakie jest ostateczne przeznaczenie stworzeń. Nie chodzi tylko o wskazywanie na Boga jako Stworzyciela, ale o plan o wiele bardziej dalekosiężny, o zjednoczenie z Nim, powrót wszystkich *logoi* do boskiego Logosu. Jest to możliwe dzięki wcieleniu Chrystusa”. A owe *logoi* to odwieczne, Boże akty woli i poznania, poprzez które „Bóg powołuje do istnienia wszystkie byty widzialne i niewidzialne. Byty w swoich *logoi* są znane Bogu odwiecznie, ale nie istnieją odwiecznie”. I dalej Maksym naucza, że odwieczne „Słowo (*Logos*) ukrywa się w *logoi* rzeczy stworzonych dla naszego zbawienia, a przez analogię wskazuje na siebie poprzez wszystkie byty widzialne. W swojej pełni jest całkowicie obecne we wszechświecie i jednocześnie całkowicie obecne w poszczególnych bytach; całkowicie obecne bez umniejszenia. Pozostając zawsze bez zmiany, [Słowo] jest obecne w poszczególnych bytach; chociaż proste i niezłożone, jest w rzeczach złożonych, mimo że samo nie ma początku, jest w rzeczach, które mają początek, choć niewidzialne, jest w rzeczach widzialnych, i nieuchwytnie – w rzeczach dotykalnych” (*Ambiguum*, 33). To dzięki tej teorii łatwiej zrozumieć stwierdzenie z Prologu czwartej Ewangelii, że „przez Słowo wszystko się stało” (J 1,3a), dzięki czemu świat jest teraz nie tylko logiczny, ale powołany do doskonałego zjednoczenia z Logosem, a przez Niego z Bogiem. Bez wcielenia Chrystusa zjednoczenie wszechświata ze Stwórcą nie byłoby w ogóle możliwe. Jednak dzieło to nie dokonało się raz na zawsze, a misja jednania została według Maksyma przekazana człowiekowi. Jak konkluduje autorka: „Jest to najpełniejsze ujęcie człowieka jako mikrokosmosu.

Jednoczy się on z Bogiem nie tylko osobiście, ale w imieniu całego wszechświata, jako pośrednik powszechnego przebóstwienia, choć oczywiście dokonuje się ono nie dzięki ludzkiej mocy lub łasce”. Warto też dodać, że Maksym Wyznawca, jakkolwiek docenia piękno stworzenia, daleki jest od absolutyzowania wartości świata stworzonego. Człowiekowi zostaje przekazana misja doprowadzenia świata do takiej harmonii, aby w stworzeniu ujawniła się jedność Boga. Ostatecznym zaś przeznaczeniem wszechświata jest przebóstwienie.

W drugim artykule tej części numeru o. prof. Mieczysław Celestyn Paczkowski OFM stawia pytanie, które skłania do przemyślenia powszechnie przyjmowanej w teologii Zachodu tezy o tym, że Bóg stworzył wszystko dla człowieka. Ukazuje, jak na przestrzeni dziejów nastąpiło zderzenie dwóch wizji świata i człowieka. W pierwszej, zwanej kosmocentryczną, na pierwszy plan wysuwa się świat z jego harmonią i pięknem. „Człowieka – pisze autor artykułu – postrzegano jako jeden z bytów zanurzonych w uporządkowanej całości i współtworzącego ów ład – *kosmos*, a jednocześnie stanowiącego jego odbicie – *mikrokosmos*”. Tak widziany świat ma jako cel swe własne przebóstwienie (Maksym Wyznawca). Ojcowie Wschodu, nawiązując do podziwu okazywanego siłom natury w cywilizacji greckiej, preferowali tę interpretację kosmologiczną. Z kolei na łacińskim Zachodzie na plan pierwszy wysuwała się wizja antropocentryczna, w której najważniejszy jest człowiek, jego więź z Bogiem i Chrystusem (teocentryzm i chrystocentryzm). W tej wizji, wyjaśnia na wstępie autor artykułu, „wszystko jest skoncentrowane na człowieku jako jedynym centrum stworzenia, panu i władcy świata, koronie i celowi dzieła stworzenia. Przeznaczeniem wszystkiego jest służba jemu, tak jak człowiek jest powołany do tego, by służyć Bogu i Go miłować”. Ostatecznie obydwie koncepcje należałoby postrzegać jako dwa komplementarne obrazy świata i człowieka. To pisarzom Kościoła nasza cywilizacja zawdzięcza niezwykle cenne rozważania o dobroci i pięknie stworzenia, a równocześnie o człowieku, który zajmuje naj-

ważniejsze miejsce w świecie przyrody, lecz nie jest to pozycja despoty, ale kapłana liturgii kosmicznej. To połączenie obydwu wizji (antropocentrycznej i kosmocentrycznej) najlepiej widać w komentarzach, które Ojcowie Kościoła pisali do Pawłowego tekstu Rz 8,18-22.

Całość badań zaprezentowanych w niniejszym numerze „*Verbum Vitae*” zamyka artykuł o. prof. Mariusza Fiałkowskiego OFMConv poświęcony implikacjom pastoralnym encykliki *Laudato si'*. Autor zwraca uwagę na cztery z nich: teologiczny wymiar środowiska naturalnego, nawrócenie ekologiczne, które umieszcza kryzys ekologiczny w perspektywie moralnej, zagrożenia konsumpcjonizmu, który należy traktować jako postawę antyekologiczną, kształtowanie postawy szacunku dla świata wyrażającą się w przywróceniu należnego miejsca Bogu w życiu człowieka oraz umiarem i pokorą wobec środowiska naturalnego. Nie będzie przesadne stwierdzenie, że najnowsze badania biblijno-patrystyczne, których wyniki możemy poznać w drukowanych tu artykułach, znacząco pogłębiają i poszerzają tę tematykę. Dają bowiem wiele do myślenia na niemal całkowicie zapomniany w teologii współczesnej i w działalności duszpasterskiej temat przeobstwienia świata, jego finalnego przemienienia, a także głębokiego związku dziejącej się dzisiaj historii zbawienia ze środowiskiem stworzonego świata, w którym jesteśmy głęboko zakorzenieni jako istoty cielesno-duchowe. Przerysowywana niejednokrotnie idea panowania człowieka nad powierzonym mu przez Stwórcę światem wymaga dopełnienia poprzez wizję kosmocentryczną. Nie sposób bowiem myśleć i mówić jedynie o człowieku jako o podmiocie kształtującym świat stworzeń, ale konieczne jest również dostrzeganie i ukazywanie zbawczego wpływu świata (i jego Stwórcy) na człowieka. Inicjując szereg odpowiedzi na postawione w tytule numeru pytanie, można pokusić się – na podstawie zamieszczonych w nim artykułów – o stwierdzenie, że Pismo święte objawia nam takie formy życia i działania w świecie podległym zepsuciu z powodu grzechu, dzięki którym na końcu czasów Bóg

będzie mógł powierzyć (umieścić) uczestników Jezusowego zmartwychwstania „nowemu niebu i nowej ziemi”.

*Ks. Henryk Witczyk*  
*Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II*  
*henwit@kul.pl*